ŻYWICIEL OBROŃCA

CHŁOPI i PAŃSTWO

TYGODNIK SPOŁECZNO POLITYCZNY

R. I. Nr 17 WARSZAWA, 22 CZERWCA 1947 R. Cena 5 zł

MARSZAŁEK RATAJ

Wychowawca, Przywódca, Mąż Stanu

Nazwisko Macieja Rataja znane będzie po wieczne czasy w historii naszych walk o demokrację, a szczególnie znane będzie w historii Ruchu Ludowego.

Wielki patriota — mąż stanu, przywódca i wychowawca chłopa polskiego — całe swe życie poświęcił walce o demokrację w Polsce oraz sprawie ludowej.

Niestrudzony szermierz i obrońca wolności — głęboko pojmujący zasady demokracji — od młodzieńczych lat zachował najwspanialsze cechy osobowości i kultury chłopskiej. Człowiek o wielkiej kulturze osobistej i politycznej — inteligent chłopski, utrzymujący stałą łączność i więź ze wsią rodzinną i z ludem, z którego wyszedł — był przykładem życia, walki, ofiarności oraz mądrości politycznej w najcięższych okresach dla Polski i Ruchu Ludowego.

Uczciwość, prostolinijność polityczna,

Marszałek Rataj podczas konspiracji (po pierwszym uwolnieniu z „Pawiaka").

skromność w życiu osobistym, otwartość myśli, szczerość, duża odwaga cywilna, a do tego wrodzone krasomówstwo i wielki urok osobisty — to wszystko znamionuje i stawia na czołowym miejscu w Ruchu Ludowym i w polityce polskiej świetlaną postać Macieja Rataja.

Jako wielki trybun sprawy chłopskiej ma Rataj tym większe zasługi w Ruchu Ludowym, gdyż potrafił, jak żaden z przywódców Ruchu Ludowego zyskać dla niego młodzież chłopską, która stała się nie tylko awangardą postępu społecznego, strażniczką jedności i demokracji, ale wywalczyła i wypracowała dla Ruchu Ludowego głęboki światopogląd ludowy, w którym jednoczy się cała postępowa wieś i miasto na drodze do Polski Ludowej.

Poprzez rodzinną wieś Chłopy w pow. rudeckim, gimnazjum, uniwersytet, poprzez kółka samokształceniowe i kon-

spiracyjne, poprzez Sejm i wielkie godności państwowe i partyjne, kształtował się polityczny światopogląd Macieja Rataja — światopogląd wyrastający z rodzinnej gleby, z rodzinnej rzeczywistości, z głębokich przeżyć i przemyśleń chłopskich, z ich cierpień, walk, tradycji, i ich wielkiego przywiązana do wolności, do ziemi, do przyrody, z ich tęsknot do lepszej rzeczywistości — sprawiedliwości społecznej, do Polski demokratycznej, ludowej.

Droga, po której kroczył Maciej Rataj w swej pracy i walce, nie była usłana przysłowiowymi różami— kolce cierniste, przekopane głęboko bruzdy, rzucane przysłowiowe kłody pod nogi musiał pokonywać na każdym kroku na drodze do lepszego jutra wsi i Polski.

Szlachetczyzna czasów stańczykowskich, naśladowcy jej w niepodległej Polsce — dyktatura obozu legionowego, samowola i bezprawie sanacji, wstecznictwo i nienawiść obozu narodowego do chłopów, rozpętana walka kleru z ruchem ludowym, zakorzenione w naszej kulturze politycznej tak obce narodowi polskiemu: prowokacja, terror i bezprawie — oto zapory na drodze, po której kroczył od lat młodzieńczych Maciej Rataj.

Były poseł, Minister, Marszałek Sejmu, zastępujący dwukrotnie — w roku 1922 i 1926 — głowę państwa, urzędujący Prezes Stronnictwa Ludowego przed wojną, Redaktor „Zielonego Sztandaru", pierwszy Kierownik konspiracyjnego Ruchu Ludowego, obarczony licznymi stanowiskami w pracy ideowej, społecznej — był Maciej Rataj jednocześnie człowiekiem najbardziej skromnym, bo wystarczył mu nieduży, schludny pokój w biurze Centrali S. L. na Marszałkowskiej, Chmielnej czy Książęcej.

Jedną z najbardziej zasadniczych zasług Macieja Rataja w Ruchu Ludowym, to zjednoczenie stronnictw chłopskich, o co walczył od lat najmłodszych. Do chłopów pisał i mówił: „Jedności Ruchu Ludowego pilnujcie i strzeżcie, jak źrenicy w głowie!".

Rozumiejąc Ruch Ludowy, jako wielki ruch polityczny, społeczny, gospodarczy i wychowawczy, Maciej Rataj nie prowadził li tylko polityki wiecowania, ale wytyczał szerokie drogi Stronnictwu Ludowemu do placówek zawodowych, gospodarczych, samorządowych i kulturalnych, które swym zasięgiem ogarniały wieś.

Maciej Rataj był zwolennikiem współpracy narodów słowiańskich i w tym kierunku wychowawczo oddziaływał na masy chłopskie, zjednując je dla idei sołwiańskiej, wskazując niejednokrotnie na niebezpieczeństwo germanizmu, które groziło nie tylko Polsce, ale całej Słowiańszczyźnie.

Wielkie zasługi położył Maciej Rataj w walce z dyktaturą i faszyzmem. Był szermierzem i obrońcą demokracji, kładł cały swój zapas energii w pracę nad ugruntowywaniem demokracji w masach chłopskich. Kierował akcjami strajkowymi, był zawsze pierwszym w najcięższych chwilach dla chłopów na terenach pacyfikowanych, podzielał troski i bóle żon, matek i dzieci ludowców, bitych, przebywających w więzieniach, poniewieranych przez reżim sanacyjny. Pisał dużo w obronie praworządności, choć cenzura bez litości konfiskowała i bieliła jego artykuły, przemawiał na zjazdach, kongresach na wskroś rewolucyjnie, piętnując rządy dyktatorskie i bezprawie. Nie chciał przelewu krwi bratniej i ubolewał nad wypadkami, jakie zachodziły w ostatnich latach przed wojną między bezbronną ludnością wiejską, a uzbrojoną policją, lecz nie hamował radykalnego odruchu wsi, wywołanego represjami sanacyjnych rządów.

Nie chodził na konferencje z wielkim dygnitarzami sanacyjnymi, choć go często zapraszano. Unikał ludzi słabego charakteru, karierowiczów — był demokratą nie tylko w słowie, ale w czynach i codziennym zachowaniu i pracy.

Gdy zdrowie mu nie dopisywało, a nawał pracy stawał się coraz większy, zamykał się w skromnym pokoju przy ul. Hożej 14, ale ani na chwilę nie przerywał codziennych zajęć. Przyjmował chłopów z terenu, członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego, pisał artykuły, a telefonicznie wyżebrywał od sympatyków Ruchu Ludowego pieniądze na stypendia dla niezamożnych akademików-ludowców.

Wojna zastała go w Warszawie na wżnym, lecz brdzo zagrożonym posterunku. Razem z przywódcą robotników, nieodżałowanym przyjacielem Ruchu Ludowego — socjalistą M. Niedziałkowskim, zagrzewali Polaków do walki z Niemcami, gdy w tym czasie znienawidzeni przez naród sanatorzy uchodzili z granic Polski, tłocząc się na moście zaleszczyckim.

Po wkroczeniu Niemców do Warszawy organizuje na wsi ruch oporu, powierza odpowiednie funkcje najbliższym współpracownikom. Aresztowany dwukrotnie, ginie wreszcie od kul siepaczy hitlerowskich w czerwcu 1940 roku.

Osierocił Ruch Ludowy w chwilach najcięższych, ale jednocześnie i w chwilach najwspanialszego wysiłku mas chłopskich w walce z okupantem. Maciej Rataj rzucił pierwszy hasło zbrojnego pogotowia wsi do walki z okupantem niemieckim. Myśli jego zapałały szeregi podziemnego ruchu ludowego, Batalionów Chłopskich, młodzież i kobiety wiejskie, a dziś wieś i Ruch Ludowy uczyć się będzie wskazań Marszałka Rataja i po wieczne czasy w myśl jego wskazań będzie utrwalać fundamenty demokratycznej, suwerennej Polski Ludowej.

J. Gójski

„Większym i istotniejszym niebezpieczeństwem niż brak utartych form dla parlamentaryzmu jest zjawisko, które obserwujemy także i gdzie indziej — bodajże jest to produkt wojenny — jest nim mianowicie rozdrobnienie w parlamentach, które utrudnia, a niejednokrotnie uniemożliwia pracę planową, celową i sprawną, i to tak w Sejmie, jak i w rządzie, parlamentarnie odpowiedzialnym".

(Maciej Rataj)

CZ. WYCECH

Dwie mogiły — drogowskazem przyszłości

Upływa rok od uroczystych pogrzebów dwu wybitnych działaczy politycznych, Macieja Rataja i Mieczysława Niedziałkowskiego, zamordowanych na Palmirach przez okupanta. Stojące obok siebie dwa grobowce symbolizują dwa walczące masowe ruchy społeczne: ludowy i robotniczy. Wspólny one miały start w Polskę Niepodległą w 1918 r., wspólnie kroczyły w okresie okupacji jednakże różnymi szły drogami w Polsce międzywojennej. Rzecz znamienna, że oba te ruchy maszerowały razem, gdy kraj znajdował się w ciężkiej sytuacji (lata 1918, 1920, 1939 44) szły odrębnymi drogami, gdy wyjaśniał się horyzont krajowy i międzynarodowy.

Odrodzona po wiekowej niewoli Polska chciała naprawić błędy warstwy szlacheckiej, bo pragnęła oprzeć swój rozwój o szerokie rzesze ludu pracującego — chłopów, robotników i inteligencję pracującą, a nie o przeżytą i wąską warstwę szlachecką. We wszystkich powstaniach walcząca demokracja pragnęła uzdrowienia struktury kraju, uwłaszczenia chłopów, by uczynić ich obywatelami i na nich oprzeć moc Polski. Nawiązując do założeń walczącej demokracji radykalny ruch ludowy i robotniczy powołuje w 1918 roku Rząd Ludowy w Lublinie, potem w Warszawie. Opierał się on o PSL — Wyzwolenie i Polską Partię Socjalistyczną. Maciej Rataj, który podczas pierwszej wojny przybył z Małopolski do Zamościa, gdzie objął stanowisko nauczyciela gimnazjalnego, wszedł do żywiołowo rozwijającego się ruchu ludowego, do „Wyzwolenia". Bierze żywy udział w pracy społecznej i politycznej. Wchodzi do pierwszego Sejmu Ustawodawczego z „Wyzwolenia". Dążył do zjednoczenia ruchu ludowego. W czerwcu 1919 r. łączą się wszystkie kluby ludowe tworząc najliczniejszy klub w Sejmie, liczący 131 posłów. Lecz nie trwało to długo. Rozbicie dzielnicowe Polski było głębokie, a brak własnej państwowości spowodował, że wyzwolenie polityczne i odczucie odpowiedzialności małe; zarysowały się duże różnice i znowu nastąpiło rozbicie polityczne. Rataj pozostał w klubie „Piasta".

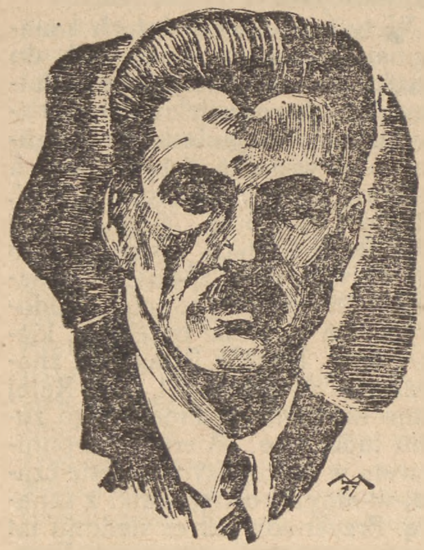

W ciężkim okresie 1920 r. wchodzi do Rzadu Obrony Narodowej, obejmując stanowisko ministra Oświaty. Mimo to, że kraj prowadzi walkę Rataj wytęża siły, by rozbudować oświatę, od rozwoju której zależy przyszłość kraju, a w nim ludu polskiego. Praca skupia się głównie wokół dwu zagadnień: szkoły powszechnej i organizacji uniwersytetów. Chodziło mu o to, ażeby dać masom ludowym dobrą szkołę, ażeby stworzyć szkoły wyższe, któreby kształciły kadry potrzebnej inteligencji. Rozwój nowych uniwersytetów w Wilnie i Poznaniu związany jest z nazwiskiem Rataja.

W drugim Sejmie zostaje jego marszałkiem. Cieszy się zaufaniem całej izby, w życiu partyjno-politycznym nie bierze udziału, lecz wiadomo było, że dążył do współdziałania ruchu ludowego z ruchem robotniczym. Niechętnie widział prozumienie się części ruchu ludowego z prawicą społeczną (rządy 1923 i 1926 Endecji i Piasta).

Brak porozumienia stronnictw chłopskich z robotniczymi osłabiał demokrację, rozzuchwalał wstecznictwo. Prawica społeczna szykowała się do krwawej rozprawy z demokracją. Jej akcja doprowadziła do zabójstwa Prezydenta G. Narutowicza. Po zabójstwie Narutowicza kraj zawrzał oburzeniem na krwawe postępowanie faszystowskiej prawicy. Polsce groziła wojna domowa. Wielką rolę w uspokojeniu kraju odegrało dwu ludzi: Maciej Rataj — marszałek Sejmu zastępujący Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Wł. Sikorski, jako premier. Dzięki nim zostały stłumione zamieszki prawicy, a życie kraju unormalizowało się. Nie po raz pierwszy w naszych dziejach pokazało się, że prawica nie liczy się z dobrem narodu, skłonna do polityki awanturnictwa.

Demokracja po pierwszej wojnie światowej walczyła z dużymi trudnościami gospodarczymi. Wstecznictwo finansowe popierane przez kapitalistów przechodziło do żywej akcji politycznej, by zgnębić postęp i radykalizm społeczny. Marsz Mussoliniego na Rzym dodał im otuchy i w innych krajach. W Polsce w maju 1926 r. Piłsudski z legionistami maszerował na most Poniatowskiego, by obalić rząd Chieno-Piasta. „Wyzwolenie", PPS, Niezależna Partia Chłopska i Komuniści warszawscy poparli przewrót majowy, w tym przeświadczeniu, że zostanie powołany rząd ludowy i będą rozpisane nowe wybory, by wybrać rząd większości ludowej, gdyż nastroje dla demokracji były pomyślne. Stało się inaczej. Piłsudski, podobnie jak w 1919 r. poszedł na prawo. Krwawe wypadki majowe 1926 r. wstrząsnęły życiem kraju. Rataj po raz drugi obejmuje obowiązki prezydenta po ustąpieniu Wojciechowskiego. Trzeba było wykazać dużo rozumu stanu i taktu, by wyprowadzić kraj z zamętu. I tu znowu Rataj wywiązuje się dobrze z zadań, jako kierownik nawy państwowej

Niedługo po tym rozchodzą się drogi polskiej demokracji i obozu Piłsudskiego, który po wypadkach majowych pokazał w całej pełni swe szlacheckie oblicze. Porozumienie legionistów z arystokracją w Dzikowie i Nieświeżu, oraz skupienie się Lewiatańczyków z A. Wierzbickim w B. B. — to jasny dowód, że sanacja oparła się o dwie warstwy: szlachecko - ziemiańską i właścicieli kapitału (przemysł, banki, bogate mieszczaństwo). Drogi chłopów i robotników, a także i legionistów, którzy w latach pierwszej wojny oparli się o demokratyczne grupy polityczne, rozeszły się ostatecznie. Nastąpiła wyraźna linia podziału: na zwolenników sanacyjnej dyktatury i szczerze demokratyczne ośrodki chłopskie i robotnicze. Jasnym stawało się, że demokracja popełniła błąd popierając przewrót majowy i oczywistym stawało się, że sojusz części ludowców z „Piasta" z prawicą przeciw lewicy ułatwiał legionistom chwycenie władzy w swe ręce.

Z tych względów trzeba było wyciągnąć właściwe wnioski, lecz nie przyszły one od razu. Do wyborów 1928 r. demokracja szła odrębnie. Sanacja postanowiła zniweczyć obóz demokratyczny. Walki w kraju zaostrzają się z miesiąca na miesiąc. Oficerowie wzorem szlacheckim najeżdżają Sejm. Nieustraszony marszałek Daszyński odpowiada zdecydowanie Piłsudskiemu, że pod bagnetami obradować nie będzie. W kraju szaleje terror i łamanie praw.

W tych warunkach przywódcy PSL „Piast" — Witos i Rataj i działacze lewicy, jak Daszyński, Thugutt, Niedziałkowski uznają, że trzeba działać łącznie i zdecydowanie. Dnia 20 czerwca 1930 r. powstaje „Centrolew" koalicja stronnictw ludowych i robotniczych do walki z sanacyjną dyktaturą. Uchwała Centrolewu wnosi: „że stan faktyczny dyktatury Józefa Piłsudskiego przy utrzymaniu pozorów istnienia parlamentu... bez katastrofy dla Państwa utrzymać się nie da..." Oświadczenie Piłsudskiego, że „nie dawał pracować wszystkim trzem Sejmom w Polsce" napełnić musi uczuciem przerażenia i troski o los Państwa". „Z żalem stwierdzamy, że do akcji uderemnienia za wszelką cenę prac Sejmu i Senatu przyłączyła się Głowa Państwa". „Żądamy: 1. ustąpienia dyktatury J. Piłsudskiego, 2. Utworzenia Rządu Konstytucyjnego, opartego o zaufanie społeczeństwa".

Przyszedł potem słynny Kongres Centrolewu w Krakowie 29 czerwca 1930 r., potem krwawa niedziela 14 września 1930 r., porwanie przywódców Centrolewu i straszliwe ich maltretowanie w Brześciu, pełne fałszerstw, gwałtów i bezprawia, wybory „brzeskie" w 1930 r., gdzie sanacja zdobyła większość.

W tych ponurych latach sanacyjnej przemocy dochodził do skutku sojusz chłopsko-robotniczy. Do „brzeskich" wyborów idą stronnictwa ludowe i robotnicze pod wspólną listą „Związek Obrony Praw i Wolności Ludu". Potem następuje zjednoczenie klubów ludowych i wreszcie 15 marca 1931 roku zostaje dokonane zjednoczenie stronnictw ludowych. Po procesie brzeskim, kiedy Witos, Kiernik i Bagiński znaleźli się na emigracji, M. Rataj staje na czele zjednoczonego ruchu ludowego. Kieruje stronnictwem w najcięższym okresie czasu, w okresie ostrej walki z sanacją. Przychodzi okres siedmiu lat rządów sanacji po procesie brzeskim, odznaczający się krwawym tłumieniem objawów niezadowolenia i walki chłopów. Zebrania chłopskie są rozpędzane, tysiące chłopów idzie do aresztów i więzień mimo to wlka trwa nadal. Najostrzejszy jej wyraz występuje w strajkach chłopskich, które wybuchają w różnych częściach kraju w latach 1932 i 1933. Wtedy padają zabici, ranni, rząd przeprowadza straszliwe pacyfikacje. 15 sierpnia 1937 r. Stronnictwo Ludowe proklamowało strajk generalny w całym kraju. Doszło do niezliczonych starć chłopów z policją, przychodzą na nich masowe i barbarzyńskie akty pacyfikacji.

Wtedy, kiedy na horyzoncie międzynarodowym szło ku wojnie, a Niemcy masło zamieniały na armaty, kiedy działacze sanacyjni z hitlerowcami zapraszali się na polowania i biesiady, ruch ludowy w trosce o Państwo wołał o zmianę rządów i dopuszczenie chłopów i robotników do władzy, słusznie przewidując, że odsunięcie ludu od Państwa skończyć się musi katastrofą. Odbywały się w kraju masowe manifestacje i zjazdy, na których chłopi domagali się zmiany systemu w obliczu idących brzemiennych zdarzeń na arenie międzynarodowej. Były z okazji Świąt Ludowych masowe manifestacje. Miliony chłopów wołało o wolność i prawo, o dopuszczenie ludu do decydowania o losach narodu. Wodzowie sanacyjni buńczucznie deklamowali: „Jesteśmy zwarci, silni i gotowi". Ruch ludowy pod przewodnictwem Rataja prowadzi ciężką walkę o Prawo i Demokrację — walkę o interesy Narodu i Państwa. A kiedy przyszedł dzień próby — najazd germański na Polskę we wrześniu 1939 r., wtedy „zwarci, silni i gotowi" uciekli zagranicę; sanacyjny strop gmachu państwowego, oparty na glinianych, bo policyjnych jedynie nogach, zawalił się. A cały naród stanął w obliczu ciężkiej walki z krwawą okupacją hitlerowską.

Wtedy to dwaj wybitni działacze polityczni — reprezentujący dwa najpotężniejsze nurty polityczne — Rataj i Niedziałkowski zeszli się w mrokach konspiracji, by tworzyć zręby Polski Walczącej. Obaj w mrokach konspiracji zakładali fundamenty organizacji Podziemnego Państwa Polskiego. Maciej Rataj reprezentujący umiarkowany kierunek ruchu ludowego rozumiał, że idą nowe czasy, ciężkiej i długiej walki z przemocą germańską, lecz po niej nastąpić musi nowy okres — wcielenia w życia ideałów demokracji, o które walczył lud w ciągu dwudziestu lat Polski Międzywojennej. Padały tysiące chłopów na polach Łapanowa, Kosiny, Jadowa, Daleszyc. Padły tysiące ludzi w walce o Polskę w okresie okupacji. Ginęli i cierpieli z myślą, by była inna — sprawiedliwa, ludowa. A taka może się narodzić w ścisłym współdziałaniu chłopów i robotników. Maciej Rataj z okresu ciężkich walk z sanacją i M. Rataj jako fundator Polski Podziemnej rozumiał, że w polityce ludowej winny obowiązywać dwie fundamentalne zasady: a) sojusz chłopsko-robotniczy, b) jedność ruchu ludowego.

O tych dwu zasadach winni pamiętać działacze chłopscy i robotnicy. Współdziałanie i współodpowiedzialność chłopów i robotników na zasadach lojalności,

równości i wzajemnego zaufania to konieczny warunek do budowy Polski Ludowej. Oto myśli jakie się nasuwają, gdy stajemy nad grobami dwu działaczy — Rataja i Niedziałkowskiego, którzy złożyli swe życie w okresie okupacji w walce o „Wolność i Lud".

JÓZEF KRZYCZKOWSKI

Węgierska nauczka

Ucieczka premiera rządu, przewodniczącego parlamentu, a zapewne i innych dygnitarzy — to nie jest zjawisko w Europie codzienne. Zdarzenia węgierskie napewno wielu zaskoczyły, a w każdym razie oświetliły jaśniej niż dotąd sytuację tej części Europy.

Na Węgrzech, jak wiadomo, w zeszłorocznych wyborach zwyciężyła partia drobnych rolników. Obsadzili oni większość tek ministerialnych i mieli decydujący głos w sprawach kraju. Zdawało się, iż mimo trudności wynikających z przegranej przez Węgry wojny, rządy oparte o partie demokratyczne — z partią drobnych rolników na czele — potrafią wyprowadzić Węgry na drogę właściwego rozwoju.

Wyawało się również, że partia drobnych rolników zdoła nawiązać ścisłą współpracę ze stronnictwami robotniczymi. Były to jednak przypuszczenia oparte na teoretycznych przesłankach. Rzeczywistość zaraz niemal od zeszłorocznych wyborów zaczęła wskazywać, iż Węgry znajdują się na niebezpiecznym zakręcie.

Prasa przyniosła wiadomości, iż partia drobnych rolników stała się na Węgrzech bastionem dla węgierskiej reakcji. Żywioły niezadowolone ze zmian społecznych, gospodarczych i politycznych Węgier uznały za słuszne popierać partię drobnych rolników, wejść do niej jak najliczniej, finansować ją i z ukrycia kierować jej posunięciami.

Wnet rozpoczęła się zaciekła walka między partiami robotniczymi i kierownictwem partii drobnych rolników. Kierownictwo to z miejsca bowiem uległo wpływom reakcji i poszło drogą „ogólno-narodową" — w rzeczywistości zaś obrony interesów „gasnącego świata" tamtejszej reakcji.

Dopóki jednak sprawy obracały się koło zagadnień społecznych, gospodarczych i wewnętrzno - politycznych, kierownictwo partii drobnych rolników trzymało ster spraw krajowych w ręku bez szczególnych zaburzeń.

Wnet jednak do konfliktów natury wewnętrzno - ustrojowej doszły spory na temat polityki zewnętrznej. I tutaj reakcja i ulegające jej kierownictwo partii drobnych rolników zaczęli szukać oparcia w kapitalistycznych krajach anglosaskich. Anglosascy politycy uznali, że i Węgry mogą stać się „płonącą granicą", niepokojącą i zagrażającą i zagrażającą połączeniom Europy Wschodniej z okupowanymi Niemcami.

Interes państwowy i narodowy Węgier był i jest prosty i jasny. Węgry, kraj zniszczony wojną, powinien dbać przede wszystkim o odbudowę i zabliźnienie ran. Węgry — kraj przed wojną typowo zacofany społecznie, o ustroju niemal feudalnym — powinien dążyć do głębokich i radykalnych przeobrażeń ustrojowych, bo tylko to pozwala oprzeć się na szerokich szeregach ludzkich i wciągnąć je do świadomych procesów twórczych. Węgry nie stanowiły i nie stanowią punktu szczególnych zainteresowań krajów bogatych, muszą więc liczyć przede wszystkim na siebie i oprzeć dążenie do lepszego jutra na harmonijnym wysiłku twórczych warstw ludności, a więc w pierwszym rzędzie na chłopach i robotnikach.

Węgry znalazły się w takim układzie stosunków, iż słuszna, racjonalna polityka zagraniczna nakazuje nie na niby, półgębkiem, lecz na serio zadzieżgać jaknajsilniej sojusz ze Z. S. R. R. Jeśli Węgrzy chcą służyć swojej a nie obcej sprawie muszą odciąć się od podszeptów krajów kapitalistycznych, bo owe podszepty wpychają na drogę, bezsensownych z punktu widzenia narodowego, strat, cierpień i ofiar.

* * *

Kierownictwo partii drobnych rolników nie umiało służyć bez reszty sprawom własnego kraju. Ulegało podszeptom krajowej reakcji i podżeganiom zagranicznych ośrodków kapitalistycznych. O sojuszu z Z. S. R. R. mówiło się tam poto by mydlić oczy, rzeczywista zaś droga wiodła do wiązania się z krajami kapitalistycznymi, do przygotowywania powrotu czasów, które zmiotła wojna i rewolucja socjalna okresu powojennego Zachciało się kierownictwu partii drobnych rolników stać się pierwszą linią kapitalistycznego zachodu, walczącego z radykalizmem i postępem. Nie zważali oni, że może to doprowadzić prędzej czy później do starcia na miazgę ich kraju, do ofiar i strat niedających nic własnemu narodowi i własnemu państwu. Zapomnieli ci ludzie gdzie są, w jakich czasach żyją i czym są pod względem siły i wielkości.

Szczęściem dla Węgier w partii drobnych rolników znalazło się dość ludzi rozumiejących interes narodu i nakazy chwili dziejowej. Po ucieczce dotychczasowych przywódców, którym ziemia paliła się pod nogami, przyszli inni, którzy usiłują prowadzić partię po drodze służby tylko krajowi i drodze realizmu politycznego.

A byli kierownicy znaleźli się zagranicą, by stąd judzić, namawiać do nieugiętości, „służby honorowi", „wielkim ideałom". Teraz, gdy już nic nie ryzykują, będą zapewne jeszcze bardziej gotowi do narażania innych na bezsensowne ofiary, a co najgorsze, do tamowania twórczych procesów odbudowy kraju.

Jakżeż inaczej kształtuje się polityka czeska — nic dziwnego, że jest to kraj osiągający już teraz wielkie rezultaty w rozwoju społecznym i gospodarczym, choć i tu było dość sprzecznych interesów, kapitalistów i przyzwyczajeń do innego stylu życia.

A. SADOWSKI

Budżet Państwa

W dniu 7 czerwca Komisja Skarbowo - Budżetowa Sejmu Ustawodawczego zakończyła debaty nad preliminarzem budżetowym Państwa na rok 1947. Za tydzień czasu Sejm rozpocznie plenarne obrady nad budżetem. Tak już jest w zwyczajach parlamentarnych, że główna praca nad budżetem odbywa się w Komisjach, a plenum Sejmu dokonuje ostatecznego zatwierdzenia wyników prac Komisji Skarbowo - Budżetowej, wprowadzając najczęściej stosunkowo niewielkie zmiany. Główne prace Sejmu odnośnie budżetu Państwa zatem zostały już dokonane. Zanim, po zakończeniu debat Sejmowych, zajmiemy się szczegółowym omówieniem budżetu Państwa, dokonajmy przeglądu ogólnego.

Budżet Państwa jest planem działalności Rządu na roczny okres, zawiera on kwoty na prace, które Rząd stawia sobie do wykonania w rocznym odstępie czasu.

Budżet Państwa składa się z czterech części: A. Administracji, B. Przedsiębiorstw i Zakładów, C. Monopolów i D. Funduszu Ziemi. W każdej z tych części zawarte są dochody i wydatki. Ogółem dochody tych czterech części wyrażają się sumą 184.867.844.350 zł (184 miliardy 867 milionów 844 tysiące trzysta pięćdziesiąt zł), wydatki 173.706.751.901 zł (173 miliardy 706 milionów 751 tysięcy 901 zł), a zatem budżet zamyka się zwyżką dochodów nad wydatkami sumą 11.161.092.449 zł (11 miliardów 161 milionów 092 tysiące 449 zł).

Zajmijmy się sprawą dochodów. Będziemy podawać liczby zaokrąglone. Dochody w dziale administracji wynoszą 137 miliardów, z przedsiębiorstw państwowych 1,87 miliarda i z monopoli 47.27 miliarda. Na dochody w dziale administracji składają się głównie dwie sumy: podatki i daniny wpłacane do Skarbu Państwa, oraz wpłaty Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Przemysł znacjonalizowany wpłaca do Skarbu Państwa 38 miliardów zł rocznie, co stanowi prawie 21% ogółu dochodów państwowych. Daniny publiczne dają dochód w wysokości 74,79 miliarda złotych, w czym jest 11 miliardów dochodów z Daniny Narodowej. Podatki rozpadają się na bezpośrednie i pośrednie; podatki bezpośrednie obywatel wpłaca bezpośrednio do kasy skarbowej; pośrednie płaci obywatel przy zakupie przedmiotów (piwo, wino, cukier, ocet). Podatki pośrednie dają 6,79 miliarda zł dochodu, w czym 1,3 miliarda od piwa, 1,5 miliarda od cukru, 1,9 miliarda od drożdży. Podatki bezpośrednie dają Skarbowi dochód w wysokości 56,5 miliarda, w czym podatek obrotowy 24 miliardy, dochodowy 19 miliardów, gruntowy 6 miliardów i od wynagrodzeń 4,5 miliarda.

Monopole państwowe jak wyżej mówiliśmy, dają roczny dochód w wysokości 47,27 miliarda zł. Najwięcej dochodów wpływa z Monopolu Spirytusowego, bo 26,5 miliarda, potem z Monopolu Tytuniowego 19,5 miliarda, zapałczanego 700 tys. zł., solnego 500 tys. zł. W Polsce mamy czynnych 31 przedsiębiorstw państwowych, t. j. instytucji, które wydzielone są z ogólnej gospodarki rządowej i stanowią odrębne samodzielne jednostki gospodarcze. Do większych z nich należą koleje Państwowe, Poczta polska, Telegraf i Telefon, Linie Lotnicze „Lot", Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. Znaczna część przedsiębiorstw państwowych wymaga jeszcze wkładów ze strony Państwa i wobec tego jeszcze w tej chwili nie daje dochodów. Ogółem przedsiębiorstwa państwowe na rok 1947 dadzą 1,8 milr. dochodów i 4,8 milr., wydatków, czyli dają niedobór 3 miliardów zł. Polskie Koleje Państwowe mają duże dochody, lecz budują koleje, naprawiają mosty kolejowe, wagony i lokomotywy. P. K. P. dają dochodu 32 milr. złotych, lecz ich wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 35 milr., czyli Skarb Państwa dopłaci do rozbudowy kolei 3 milr. zł. z ogólnych dochodów państwowych. Lasy państwowe dają dochód 300 mil. zł., poczta 320 mil. zł., Państwowa Centrala Handlowa 700 mil. zł., komunikacja samochodowa 429 mil. zł.

Przejdźmy obecnie do omówienia wydatków administracyjnych Państwa, które wynoszą 160.9 milr. zł. rocznie. Na pierwszym miejscu stoi Min. Obrony Narodowej z 25.5 milr. zł, drugie miejsce zajmuje Min. Oświaty — 19.5 milr. zł., trzecie Min. Bezpieczeństwa — 17 milr., czwarte Min. Aprowizacji — 7,2 milr., Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych wydaje 3,7 milr. zł., Min. Zdrowia 4.8 milr. zł., Min. Opieki Społecznej — 4,9 milr. zł. Wydatki reszty resortów wahają się od jednego do czterech miliardów rocznie.

Dużą część wydatków państwowych pochłaniają wydatki osobowe (na pensje dla urzędników). Budżet Państwa na rok 1947 przewiduje w dziale Administracji 330.857 urzędników i funkcjonariuszy państwowych, przyczym dwie trzecie przypada ich na resorty: oświatę i bezpieczeństwo. W Ministerstwie Oświaty jest zatrudnionych 120 tys. nauczycieli i urzędników, w Min. Bezpieczeństwa 90 tysięcy. Większe ilości pracowników zatrudniają następujące Ministerstwa (liczby w tysiącach): Skarbu — 20, Ziem Odzyskanych — 17, Rolnictwa — 12,4, Sprawiedliwości — 12,6, Administracji Publicznej — 8,8, Aprowizacji — 16,5, w reszcie Ministerstw zatrudnia się od 400 do 3000 pracowników.

Z przedsiębiorstw państwowych najwięcej bo 167 tysięcy zatrudniają koleje państwowe, poczta, telefon i telegram 48.720 funkcjonariuszy i urzędników.

Poza wydatkami personalnymi budżety poszczególnych Ministerstw obejmują różne wydatki rzeczowe, na utrzymanie biur i urzędów, remonty, koszty przejazdu, na wydawnictwa i publikacje, lecznictwo, opiekę społeczną, zakup maszyn i narzędzi i t. d.

Budżet na rok 1947 przewiduje utrzymanie 5457 samochodów wobec 7120 w roku zeszłym, wśród nich jest 2680 samochodów osobowych i 2777 samochodów ciężarowych. Wykaz ten nie obejmuje samochodów wojska i urzędów bez-

pieczeństwa. Najwięcej samochodów posiada Min. Komunikacji (432), potem Ziem Odzyskanych (344), Rolnictwa (282), Min. Administracji Publicznej (231). Najmniej Min. Leśnictwa (18), Poczta (9), Spraw Zagranicznych (30).

Budżet administracyjny Państwa z 1939 roku wynosi 2,5 milr. zł., obecny budżet wyraża się cyframi prawie 70 razy większymi. W porównaniu z cenami obecnymi i przedwojennymi budżet obecny jest jednak mniejszy aniżeli przedwojenny.

Poza wyżej omówionym jest budżet planu inwestycyjnego wyrażający się ogólną sumą 85,3 milr. zł. po stronie wydatków. Dane o tym planie podamy innym razem.

SCHAYER W.

Krzywda Grecji

Naród grecki przeżywa tragedię wojny domowej i politycznych prześladowań. Przywrócona dzięki protekcji wojsk angielskich monarchia nie cieszy się sympatią ludu. Rząd usiłuje zwalić odpowiedzialność za powstanie na państwa sąsiadujące z Grecją na północy, Albanię, Jugosławię i Bułgarię. Ostatnio długie badania przeprowadzała w Grecji Komisja O. N. Z. Chodziło o ustalenie czy istotnie obce państwa podsycają ruch powstańczy w Grecji. Opublikowano wstępne wyniki badań i wnioski.

Niektórzy członkowie komisji starali się oczyścić rząd grecki i obciążyć sąsiadów, jednak nikt nie mógł zaprzeczyć, że w kraju szaleje teror, bez którego rząd nie mógłby utrzymać się ani godziny. Komisja, a co ważniejsze dla rządu St. Zjednoczone, zalecają ogłoszenie amnestii. Rząd grecki uzgadnia warunki amnestii ze St. Zjedn., prowadzi ofensywę, przeciw powstańcom i domaga się aby nad jego północną granicą stale czuwał jakiś organ O. N. Z. Pierwsze wpłaty z tytułu pożyczki amerykańskiej rząd przeznaczył na koszta ofensywy przeciw powstańcom, na dozbrojenie żandarmerii i wojska.

Ofensywy na północy i południu, które niezwłocznie nastąpiły, nigdzie nie przyniosły rozstrzygającego wyniku. Okazało się, że partyzanci mają poparcie społeczeństwa we wszystkich prowincjach kraju; mają za sobą większość narodu.

Rząd utrzymuje się tylko dla tego, że Grecja jest okupowana. Doniedawna stacjonowały tam wojska angielskie. Obecnie metody okupacji mają być zmienione. Pożyczka „trumanowska" ma być użyta w pierwszym rzędzie na wyekwipowanie żandarmerii i wojska, tak aby siły te mogły utrzymać w bezwzględnym posłuchu kraj, przy stałej kontroli i kierownictwie tak zw. „misji wojskowej" amerykańskiej. Trumanowi chodzi o to aby w Grecji podtrzymać choćby wbrew woli narodu rząd antydemokratyczny, rząd wrogi w stosunku do północnych sąsiadów słowiańskich, rząd zdecydowany uczynić ze swego kraju tamę oddzielającą narody słowiańskie od Morza Śródziemnego, oraz bastion blokujący wylot Dardaneli. Grecja z wyspami Korfu, Kretą, Rodos, z całym Dodekanezem a dalej w oparciu o Cypr doskonale nadaje się do zadania zamknięcia morza Egejskiego i Adriatyku.

W interesie utrzymania monopolu flot anglosaskich na Morzu Śródziemnym leży aby Grecja spełniła właśnie taką rolę. Interes Grecji wymaga wprost przeciwnie aby stała się ona pomostem łączącym słowiańszczyznę z Morzem Śródziemnym.

Grecja przyjmując jako pomost interesów słowiańskich na Morzu Śródziemnym zyskuje olbrzymie zaplecze gospodarcze i wielkie możliwości rozwoju swojego handlu, swoich portów i swojej żeglugi. Otóż tego właśnie zadania dziś Grecja nie może rozwiązać, gdyż nie leży ono w planach jej amerykańskich protektorów. Lud grecki burzy się przeciw tym planom ale ulega przemocy. Grecja zagradza drogę do Morza Śródziemnego, hamuje gospodarczy rozwój południowych Słowian, a jednocześnie sama najwięcej traci.

W XX wieku już nie poraz pierwszy narzuca się Grecji zadania nie mające nic wspólnego z jej interesami.

Zaraz po pierwszej wojnie światowej Grecja stała się przedmiotem gry politycznej mocarstw. Na żądanie zachodnich aliantów Grecja musiała wysłać jedną dywizję do Odessy aby wzięła udział w walkach na Ukrainie przeciw Sowietom. Dywizja ta została niemal doszczętnie zniesiona. Próba otoczenia Sowietów pierścieniem wojskowym i zgniecenia ich w tym uścisku nie powiodła się. Za cenę udziału w tej próbie a jeszcze bardziej dla rozegrania angielskiej partii na wschodzie przeciw Turcji a pośrednio przeciw Rosji i Francji Grecy uzyskali wówczas na papierze wielkie korzyści. Przyznano Grecji jedno z wybrzeży Morza Marmara i Dardanelów, wyspy Imbros, Tenedos i Samotrakę, większą część południowej Albanii i port turecki Smyrnę z obwodem pod okupację. Do tego wszystkiego Anglicy zobowiązali się już wtedy oddać Grecji Cypr i wymogli na Włochach zobowiązanie oddania Grekom wyspy Rodos.

Były to wspaniałe dary zagwarantowane w traktatach w Neuille

KOMUNIKAT

Woj. War. Komitet Lewicy PSL zawiadamia, że sekretariat wojewódzki mieści się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 60 m. 38, III piętro. Sekretariat czynny codziennie w godz. 9—15.

z Bułgarią i w Sevres z Turcją, w traktatach podpisanych przez zwycięskich aliantów, a jednak wkrótce rzuconych do kosza.

Jest rzymskie przysłowie dotyczące starożytnych Greków: „Strzeż się Danajów (Greków), nawet wtedy gdy dary przynoszą". Danajami w tym wypadku byli Anglicy a ściślej mówiąc Lloyd George i jego przyjaciel Churchill. Ich „dary" dla Greków miały na celu zbudowanie rękami, a raczej bagnetami geckimi pozycji angielskich na Bliskim Wschodzie. Były to jednak „dary" dawane z cudzej kieszeni, „dary", które przyniosły Grecji olbrzymich rozmiarów klęskę. Lloyd Georg wierzył, że przy pomocy wojsk greckich zdoła przeprowadzić swoje zamiary na Bliskim Wschodzie i to szybko, w rezultacie zachęcono Greków do wylądowania w Smyrnie. Wielką rolę odegrał w przygotowaniu tej awantury Winston Churchill. Rezultaty były dla Grecji opłakane. Turcja Kemala Paszy zadała Grekom potężne ciosy już latem 1921, a jesienią 1922 Grecy zostali ostatecznie i całkowicie rozbici. Turcy nie tylko odebrali Smyrnę ale wypędzili 1½ miliona Greków małoazjatyckich, którzy od tysięcy lat żyli w dostatku w bogatych miastach wybrzeża. Było to bodaj pierwsze w naszych czasach masowe wysiedlenie. Grecja przeżyła straszną tragedię; jej kultura i gospodarstwo istniejące przez całe tysiąclecia w Azji Mniejszej zostały wyrwane z korzeniami. Turcy wrócili do wschodniej Tracji; wrócili do Europy. Marzenia o panowaniu greckim nad Dardanelami rozwiały się. Anglicy, którzy podpisali traktat oddający Grecji te wszystkie pozycje, które po klęsce trzeba było oddać i to wraz z prawdziwie greckimi posiadłościami nie zrobili nic aby Grecji pomóc. W ciągu prawie dwuletniej walki w obronie pozycji, które zajęli Grecy wyraźnie z polecenia Lloyd George'a i Wilsona ze strony państw anglosaskich nie udzielono żadnej pomocy poza dostawami broni nie oddał strzału ani jeden okręt angielski, nie przyszedł z pomocą nawet najmniejszy oddział i to wówczas, gdy polityką wojenną Anglii kierował wojowniczy Lloyd Georg do spółki z Winstonem Churchillem. Anglicy ograniczyli się do biernej obrony cieśnin przy zachowaniu całkowitej neutralności wobec wojsk tureckich. Wtedy gdy resztki Greków poprostu wycinano w pień, spychając ich do morza wzdłuż wybrzeży małoazjatyckich, kiedy przygotowywano dziką ewakuację półtora miliona cywilnej ludności, na sposób, który tak dobrze poznaliśmy pod okupacją niemiecką. Wojska angielskie stojące w pobliżu półwyspu Gallipoli nie oddały ani jednego strzału, przeciwnie nawiązano z nadchodzącymi oddziałami tureckimi przyjazny kontakt za cenę nie naruszania pozycji angielskich. Przyszedł po tym układ w Lozannie, który przekreślił wszystkie „dary" przyznane Grecji i zatwierdził wyniki zwycięstw tureckich.

W ten sposób zachęcono nieszczęsny naród grecki do podjęcia zadania rozbudowy obcych pozycji a z chwilą gdy pozycje te zostały zagrożone, uznano, że tylko Grecy mają ich bronić, wreszcie obłudnie twierdzono, że walka ta jest sprawą czysto grecką.

Dziś historia się powtarza, jeszcze raz Grecji narzuca się rolę, która niema nic wspólnego z jej własnymi interesami. Zapłata ma być bardzo skromna w każdym razie już nie kosztem Turcji, poprostu zapłata w dolarach, no i może Cypr. Dolary to wielkie zyski dla kapiatlistów i trochę chleba dla głodujących mas.

Jeszcze raz grozi Grekom wciągnięcie w wielką awanturę w imię polityki anglosaskiej. Historia stosunkowo niedawnych wypadków, które tu przypomnieliśmy, poucza, że jeśli awantura ta przybierze tragiczny obrót Grecy nie mogą liczyć na nic więcej jak tylko przyjazne słowa i współczucie ze strony tych, za których sprawy będą cierpieć.

Taki bowiem zawsze jest los narodów, które wbrew własnym interesom dają się wciągnąć do gry politycznej mocarstw.

Konferencja działaczy ludowych powiatu pułtuskiego

Dnia 8.VI.478 roku odbyła się w Pułtusku w lokalu spółdzielni rolniczo-handlowej konferencja działaczy ludowych, na którą przybyło kilkudziesięciu kolegów z terenu. Na konferencji z ramienia Lewicy P. S. L. przybyli sekretarz Centralnego Komitetu Org. Banach Kaz. i sekretarz wojw. Kom. Makowski Tadeusz. Przewodnictwo konferencji objął znany w powiecie działacz kol. Jańczak Józef, który serdecznie przywitał przybyłych z Warszawy gości i zaznaczył, że chłopi pow. pułtuskiego, szczególnie spragnieni są rzetelnych wiadomości z odcinka życia politycznego gdyż na terenie powiatu życie to całkowicie ustało po zawieszeniu działalności P. S. L. w roku 1946. Następnie zabrał głos kol. Banach Kaz. Kol. Banach mówił o decyzjach jakie powzięli radykalni działacze chłopscy, aby wytyczyć właściwą i zgodną z programem P. S. L. drogę chłopów polskich.

Argumentacja kol. Banacha o konieczności przestawienia ruchu na pozytywną współpracę z warstwą robotniczą i wspólne z nimi budowanie nowej Polski miała silny oddźwięk.

Koledzy z pow. pułtuskiego żywo reagowali na myśli rzucone w czasie przemówienia, dyskusja trwała kilka godzin. Dyskusja i jej poziom świadczyły o tym, że mimo narosłych na skutek nieopatrznej walki, nieufności i urazów, chłopi przechodzą duże procesy myślowe i szukają swojej drogi w nowej rzeczywistości polskiej. Procesy te są potwierdzeniem słuszności naszych postanowień a zarazem świadczą o olbrzymiej żywotności chłopów co daje nam podstawę do wiary w przyszłość.

J. MROCZEK

Walka o radykalny program na emigracji

Kraj przez cały okres konspiracji był szczelnie odgrodzony od tego co działo się na świecie. Dochodziła tylko propaganda czy to w postaci komunikatów wojennych, czy jeszcze bardziej propagandowych pogadanek radiowych z Londynu czy innych radiostacyj. Żyliśmy nadzieją, wszystko co ową nadzieję podcinało było skwapliwie dorzucane choćby to oczywista i rzeczywista prawda. Myśmy tu w kraju walczyli na śmierć i życie, sądziliśmy, że nasza emigracja będzie natchniona tym samym duchem i wykona zadania swe z tym samym samozaparciem się i poświęceniem co my tu.

Przywódcy emigracyjni rośli w naszych oczach, nie widząc ich rzeczywistej działalności, ludzie chętnie wierzyli, że są oni na poziomie dziejowej chwili.

W wyolbrzymianiu ich wartości grała rzecz prosta, i nasza skłonność do zbytniego przeceniania wszystkiego co zagraniczne i osądzania przesadnie możliwości tych, którzy liznęli choćby trochę zachodu.

Nawet po rozpoczęciu powrotu naszej emigracji, duża liczba ludzi nie zmieniła swej postawy do emigracji z czasów konspiracji. Powoli zaczęły jednak napływać wiadomości, które przedstawiały rzeczywisty obraz działalności emigracji, niejedna wielkość spadła w naszych oczach do właściwego poziomu.

Wydaje się, że wszyscy powinni poznać prawdę zarówno tego co działo się za kulisami na emigracji, jak i tutaj w kraju.

Poniższy artykuł ma na celu oświetlenie spraw emigracyjnych.

*

Okres rządów emigracyjnych to nie tylko walka o Wolną Polskę, ale i cały splot intryg, nieporozumień, zmagań czynników wstecznych z postępowymi kierunkami, to ciężka próba walki nielicznej lewicy z prawicą, to stałe niekończące się pasmo zamachów na władze i spiskowania przeciw ruchowi ludowemu i socjalistycznemu, to wreszcie nieokiełznana samowola i buńczuczna postawa polityków prawicy i wojskowych w stosunku do generała Sikorskiego i tzw. lewicy polskiej na emigracji.

Stosunki na emigracji nie należały do zdrowych objawów naszego życia politycznego. Stałe i powtarzające się błędy polityków, brak przejrzystej jasnej, zdecydowanej i zdrowej koncepcji polityczno - społecznej przyszłej Polski, pojmowanej różnie jak różne były prądy ideowe i ludzie nadający im określony kierunek, a w dodatku rozbicie polityczne i przysłowiowa Polakom kłótliwość — to jeszcze jeden z charakterystycznych objawów życia emigracyjnego.

By dać przejrzysty obraz tych stosunków należy pokrótce zająć się omówieniem emigracyjnego rządu, ośrodków politycznych na emigracji, programem społeczno-politycznym tych ośrodków szczególnie w odniesieniu do spraw ustrojowych i gospodarczych powojennej Polski i świata by wreszcie wyciągnąć odpowiednie wnioski z osiągnięć polityki emigracyjnej.

WALKA O WŁADZĘ NA EMIGRACJI

Tak się już w życiu politycznym układa, że główny ciężar odpowiedzialności za taką czy inną linię polityczną spada najczęściej na nieduże zespoły ludzkie.

Człowiek jako taki — przywódca — mąż stanu, w zależności od wrodzonych i nabytych umiejętności na kierowniczym stanowisku w państwie może działać źle albo dobrze, wywierać wpływ na swoje otoczenie lub temu otoczeniu ulegać. Ale są i ludzie opatrznościowi. Ludzi tych niespotykamy dużo. Występują oni na widownię publiczną jako politycy i mężowie stanu w wyjątkowych i ciężkich chwilach dla państwa i narodu. W Polsce takimi ludźmi opatrznościowymi do klęsce wrześniowej zdawali się być: W. Witos, Paderewski i gen. Sikorski. Ci dwaj ostatni po wybuchu wojny polsko-niemieckiej znaleźli się na emigracji, natomiast W. Witos aresztowany przez gestapo przebywał w więzieniu w kraju.

Ani Sikorski ani Paderewski jako Mężowie Stanu Polski od pierwszej chwili formowania naszego życia politycznego na emigracji nie zostali wysunięci na czołowe stanowiska w tworzącej się we Francji władzy państwowej.

„Opatrznościowymi" natomiast „mężami stanu" nie Polski ale sanacji stali się na emigracji jeszcze w Paryżu w krytycznych dniach wrześniowych — gen. Wieniawa-Długoszewski — znany z różnych awantur, pijatyki i niemoralnego prowadzenia się — piłsudczyk — ambasador R. P. w Rzymie, oraz W. Raczkiewicz filar obozu sanacyjnego, entuzjasta reżimu pomajowego — były wojewoda pomorski.

Byli i inni im podobni, ale o tym później.

Były prezydent R. P. Mościcki po katastrofie wrześniowej przysłał na ręce amb. Łukaszewicza (Bekowca) pismo zrzekające się swego stanowiska na rzecz gen. Wieniawy-Długoszewskiego.

Amb. Łukaszewicz skupiający wokół siebie w Paryżu najwybitniejsze osobistości byłego reżimu nie uczynił zadość intencjom Mościckiego, wiedział bowiem, że kandydatura niepoważnego generała na stanowisko prezydenta skomplikuje sytuację polityczną tak w kraju jak i na emigracji, skompromituje przede wszystkim obóz sanacyjny i że trudno będzie pod tym nazwiskiem skupić wrogie sanacji elementy polityczne, które były tak niezbędne dla zamaskowania tak zwanej „demokratyczności" rządów emigracyjnych. Wobec takiego stanu rzeczy przy licznych targach politycznych i kompromisie gen. Sikorskiego oraz kompromisie niektórych przedstawicieli partii opozycyjnych, prezydentem R. P. został drugi sanator były wojewoda Raczkiewicz, który zgodnie z art. 24 ustawy konst. z 1931 r., złożył w dniu 30 września 1939 r. przysięgę w ambasadzie polskiej w Paryżu.

Powierzenie tak ważnej, bo o-

partej na konstytucji kwietniowej funkcji Raczkiewczowi było pierwszym błędem nie tylko gen. Sikorskiego, ale wszystkich tych czynników demokratycznych z kraju łącznie z socjalistami-ludowcami, którzy znaleźli się w tych tragicznych dniach wrześniowych w Paryżu. Raczkiewicz, który w pierwszym swoim przemówieniu do kraju po mianowaniu Sikorskiego generałem broni, powiedział wiele ciepłych słów o Sikorskim, jako znanym generale w kraju i za granicą — a robił wszystko by nie powierzyć Sikorskiemu kierownictwa w rządzie emigracyjnym.

„Opatrznościowymi" ludźmi Raczkiewicza w tym czasie, a resztą i później byli: August Zaleski, były min. spraw zagranicznych za rządów sanacyjnych, profesor Stroński znany z wędrówek politycznych w obozie narodowym oraz gen. Sosnkowski znany ze swych sanacyjnych i prawicowych poglądów.

Najpierw więc A. Zalewskiemu a później prof. Strońskiemu powierzona została misja utworzenia rządu. Dopiero zdecydowana postawa gen. Sikorskiego, który do takiego rządu nie chciał wejść oraz opinia nielicznych przedstawicieli socjalistów i ludowców ukróciła — nie na długo co prawda grę polityczną Raczkiewicza i jego otoczenia.

W początkach października 1939 roku powołany został rząd emigracyjny z gen. Sikorskim na czele. Skład osobowy rządu w niczym nie odzwierciadlał kierunku i opinii demokratycznych stronnictw Kraju.

Prof. Stroński został zastępcą premiera, politycznie uosobiając w sobie jedynie dobrego publicystę oraz znajomość języka francuskiego, z nieciekawą przeszłością polityczną prawicowca.

Ministrem spraw zagr. został A. Zaleski, potentat ciężkiego przemysłu, prezes Banku Handlowego, ministrem skarbu mianowany został A. Koc — były szef O. Z. N., totalista z zapatrywania, ministrem stanu gen. Sosnkowski o podobnym obliczu politycznym, gen. J. Haller, znany z prawicowych zapatrywań, człowiek o wątłym zdrowiu i zdziecinniałych poglądach.

Podsekretarzami stanu zostali między innymi: A. Falter, też potentat ciężkiego przemysłu, jeden z najbogatszych Polaków, żerujących na masach robotniczych na Śląsku, H. Strassburger — prezes ciężkiego przemysłu (Lewiatana). Jakby na okrasę tego towarzystwa mianowano ministrami: J. Stańczyka — socjalistę, Aleksandra Ładosia — ludowca, a podsekretarzami: Gralińskiego — ludowca i Popiela — Str. Pracy.

Drugim zasadniczym błędem zarówno gen. Sikorskiego, jak i oddanych mu ludzi przy tworzeniu rządu emigracyjnego było wyrażenie zgody na konstytucję kwietniową (co prawda ograniczoną do do uprawnień prezydenta R. P. tak zw. umową paryską łamaną często przez Raczkiewicza), oraz na wejście do rządu tego pokroju ludzi, jak: A. Zaleski, Koc, Falter, Strassburger i Sosnkowski.

Wejście do rządu tych ludzi nie reprezentujących masowych ruchów demokratycznych — chłopskiego i robotniczego a raczej interesy ciężkiego kapitału i ziemiaństwa zaważyło nie tylko na obliczu, ale i kierunku politycznym rządów emigracyjnych w przyszłości, godzącym swym ostrzem w interesy Polski, szerokich mas ludowych krwawiących się w walce o wolność kraju i wolność ludu polskiego w przyszłej powojennej Polsce.

Prawica — elementy sanacyjne znalazły się od pierwszej chwili we wszystkich rządach, a jedyną kwalifikacją dla otrzymania dobrego stanowiska było to, że znali języki obce, stosunki i byli piłsudczykami lub endekami.

Prasa, wszystkie wydawnictwa, propaganda, placówki dyplomatyczne, wojsko, dostało się pod kierownictwo i wpływy tych ludzi konspirujących i walczących od pierwszej chwili przeciwko wszystkiemu co miało choćby pozorne cechy demokracji, radykalizmu społecznego, lewicowości czy postępu.

O ile ludowiec, pepsowiec czy nawet członek Stronnictwa Pracy już nie lewicowy, ale o nastawieniu antysanacyjnym był przez nich nazywany komunistą lub chamem, to co dopiero mówić o ich stosunku do tych kierunków politycznych i ludzi którzy budują dziś nową rzeczywistość społeczno-polityczną w Polsce.

Tworzony na prędce rząd i administracja polska na emigracji wchłonęły wszystko to co najbardziej prawicowe, wsteczne pachnące faszyzmem i totalizmem a co później w bardziej wyraźny sposób odżyło na emigracji w Londynie i co było przyczyną pogmatwań i zadrażnień stosunków polsko-rosyjskich, co konspirowało na życie gen. Sikorskiego i walczyło z umiarkowanymi elementami demokratycznymi w rządzie, co krzyżowało i kłóciło zbyt szczupłe grono polityków umiarkowanych z lewicą, co dzieliło i kłóciło demokrację, — a wszystko w myśl starej rzymskiej zasady „divide et impera".

Późniejsze zmiany w rządzie w Paryżu, przyjęcie przez Strassburgera stanowiska ministra skarbu, przejście Koca z ministra na wiceministra, objęcie stanowiska ministra w rządzie przez prof. Kota, w niczym nie zmieniło właściwego oblicza rządu i jego nastawienia do istotnych zagadnień społeczno - gospodarczych i politycznych tak na emigracji jak i w odniesieniu do kraju.

(Dalszy ciąg nast.)

WSPOMNIENIA I ZAPISKI Z CZASÓW OKUPACJI

Pobożne życzenia

Tramwaj Nr 24 chodził z Warszawy na Pragę. Na Dworzec Wschodni — Nasz dworzec. Tam właśnie, gdzie co dekadę nadawało się walizki. Naturalnie, że nie było w nich pończoch—jak się początkowo domyślali bagażowi. Była prasa. Pięknie ułożona, twardo ubita. A bagażowi z biegiem czasu przestali zadawać pytanie w rodzaju: co tam jest?

Zaglądnęli sobie pewnie kiedyś wolną chwilą — i więcej nie pytali. Zato byli bardzo uprzejmi. Brali walizki od razu, nawet wtedy, gdy obok posłusznie w szeregu stała kolejka złożona z „nadludzi", udających się na obronę wschodniego frontu zagrożonego Vaterlandu. Jedno mrugnięcie okiem „do tego wysokiego", w szarym fartuchu wystarczyło.

— Co panie nadają? Lublin? Kielce?

— Nie. — Tamto będzie jutro. Dzisiaj idzie Kraków, Radomsko, Piotrków.

— Dobra! Osznurowane? Bo widzi pani...

— Tak, wiem. Te wojenne walizki są dość słabe. Nawet na pończochy.

— Damy może panu sznurek, bo się śpieszymy...

— Dobrze, osznuruję.

Karteczka. Nazwisko podróżnego: Wilczyńska Krystyna. Adres: Warszawa, Trębacka 88 m. 52. Jakoś sobie takie nazwisko i adres upodobałam

— A kiedy przyjdzie ta „czarna"?

— Kto? Aha! Marysia! Ona ma teraz inną robotę. Ale kazała się panu kłaniać.

— Ode mnie piękne pozdrowienie!

Dowidzenia-

To był właśnie nasz bagażowy, nasz dworzec, nasze Ostbahn! A naszym tramwajem „było" 24. Bo „woziło" naszą prasę, do naszego dworca, na naszą kolej, do naszych — we wsiach rodzinnych i nierodzinnych i do naszych — w lesie. Pomyśleć tylko! Najwygodniej było wsiadać na 2 na przystanku początkowym. Na placu Starynkiewicza.

Więc kiedyś stoją sobie walizki na tym placu. Tramwaju jak nie ma tak niema. Tyle czasu. A tu Wojtek z Krakowa pewnie się denerwuje. I Radomiak, który nigdy jeszcze nie „nawalił" czeka na dworcu.

Idę zobaczyć, czy nie idzie — mówi Hela.

Przy większym transporcie Bożenka miała zawsze apetyt. Na rogalika. Je tego rogalika i podziwia piękno Warszawy (posądzam ją o to, że powtarzała jednak wtedy w myśli anatomię). Hela na rigu Alei denerwuje się, że 24 chyba w Wiśle utopiło. Naszego tramwaju nie ma. Ale przybyło nam jeszcze coś naszego. Mamy naszego złodzieja. — Ukradł walizkę.

I to kiedy?!

Nie wiadomo. Taki ma wprawę. Bożence z pełnej rogalika buzi wyrwało się wtedy życzenie, ochrzszczone potem mianem pobożnego:

— Nie życzę ci nic złego. Broń Broże. Żeby cię tylko żandarmi zaczepili.

Eugenia Jagiełłówna

Ze świata

O KONTROLĘ NAD ENERGIĄ ATOMOWĄ

Delegat radziecki do O. N. Z. ambasador Gromyko przedstawił nowy plan międzynarodowej kontroli energii atomowej, przyczym wyraził niezadowolenie z powodu przeciągania się prac komisji. Plan radziecki przedstawia się następująco:

1) Wprowadzona będzie ścisła kontrola międzynarodowa wszystkich zakładów, produkujących energię atomową, oraz kontrola wydobywania surowców niezbędnych dla produkcji tej energii.

2) Utworzona będzie w ramach Rady Bezpieczeństwa Międzynarodowa Komisja Kontrolna, złożona z obecnych członków „komisji atomowej".

3) Międzynarodowa Komisja Kontrolna będzie dokonywała regularnych inspekcji zakładów produkujących energię atomową oraz punktów, gdzie wydobywane są surowce.

4) Będzie miała poza tym prawo zbierania danych, dotyczących produkcji energii atomowej oraz wydobycia surowców atomowych. Powinna posiadać własne laboratoria dla przeprowadzenia badań nad energią atomową.

Jeżeli chodzi o produkcję energii atomowej dla celów pokojowych, to — zgodnie z planem radzieckim—żadne państwo nie powinno doznawać jakichkolwiek ograniczeń w tej dziedzinie.

Ambasador Gromyko podkreślił, że plan radziecki jest uzależniony od uprzedniego zawarcia konwencji międzynarodowej, zakazującej używania broni atomowej oraz innych broni masowego niszczenia.

HOOVER DOSTARCZA OKRĘTY NIEMCOM

Zgodnie z wnioskiem Hoovera Niemcy mają otrzymać szesnaście okrętów handlowych typu Liberty. Okręty będą pływać z załogą niemiecką pod dowództwem oficerów amerykańskich, których jednak po pewnym czasie zastąpią Niemcy. W związku z tym pięknym darem dla „biednych" Niemiec warto przypomnieć o olbrzymich zyskach jakie osiągnęły St. Zjednoczone w tonażu swojej floty handlowej.

W chwili rozpoczęcia wojny tonaż angielskiej floty handlowej przekraczał 22 miliony B. R. T. a amerykańskiej sięgał zaledwie 13 milionów B. R. T. Obecnie tonaż floty angielskiej wynosi niespełna 20 mil. B. R. T. a amerykańskiej 56 mil. B. R. T.

AMBASADOR BRYTYJSKI W BELWEDERZE

Do Warszawy przybył ambasador W. Brytanii Donald Gainer i w dniu 10 czerwca złożył Prezydentowi Bierutowi listy uwierzytelniające. Sądzić można, że nowy ambasador brytyjski w Polsce wykaże więcej taktu i zrozumienia niż jego poprzednik, a tym samym zrobi wszystko aby zacieśnić więzy łączące nas z W. Brytanią. W przemówieniu podczas wręczania listów ambasador Gainer wyraził ufność, że w okresie trwania jego misji uda mu się utrwalić przyjaźń między narodami Wspólnoty Brytyjskiej i Polskim.

TRZEŹWE SŁOWA OSTRZEŻENIA

Reakcja amerykańska w dalszym ciągu polityką swoją doprowadza do ostrych zadrażnień w stosunkach wewnętrznych kraju co może doprowadzić do kryzysu. Ostry wyraz temu dał Wallace w swym przemówieniu na temat projektu Trumana o powszechnej łużbie wojskowej.

Walace nazwał projekt wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych „jednym z wyników doktryny Trumana", dalej zaś wysunął zastrzeżenie przeciwko wychowaniu młodzieży w duchu wojskowym. Przewiduje on, że wprowadzenie powszechnej służby wojskowej i utrzymywanie misji wojskowych za granicą kosztować będzie Stany Zjednoczone 2 miliardy dolarów rocznie, co może doprowadzić do głębszego kryzysu, aniżeli ten, jaki miał miejsce w roku 1933.

Wallace nalegał, by pieniądze te poświęcono raczej na poparcie handlu międzynarodowego w interesie prostego człowieka oraz na kształcenie młodzieży amerykańskiej w przedmiotach, przynoszących korzyść w czasie pokoju i zmierzających do ratowania życia, nie zaś ku jego zagładzie.

POŻYCZKA AMERYKI DLA HISZPANII GEN. FRANCO

Podobno już w najbliższym czasie Hiszpania rządzona przez faszystowskiego gen. Franco ma otrzymać na dogodnych warunkach pożyczkę z Ameryki. Dla zamaskowania zaś wrażenia jakie wywołałby ten krok prez. Truman udzielić ma tej pożyczki pod pozorem prywatnego porozumienia bankierów amerykańskich z hiszpańskimi. Pożyczka ma być przeznaczona na rozbudowę baz lotniczych w Hiszpanii i na inne zbrojeniowe cele. Tak to prez. Truman buduje pokój światowy.

OŚWIADCZENIE AMB. U. S. A.

Ambasador Griffis oświadczył przed swym wyjazdem do Polski, że przyłoży wiele starań aby doprowadzić do ducha współpracy, obiektywizmu i wzajemnego zrozumienia między prasą polską a amerykańską. Ambasador Griffis pragnie zorganizować zjazd dziennikarzy amerykańskich i polskich w Warszawie dla omówienia tych zagadnień.

Inicjatywa ta jest godna uznania i zjazd taki byłby bardzo pożądany. Może wreszcie to położyło by kres szkalowaniu nowej rzeczywistości polskiej przez prasę amerykańską.

HISZPANIA „KRÓLESTWEM"

Frankistowski „parlament" w Hiszpanii uchwalił ustawę, na mocy której Hiszpania stała się formalnie królestwem — mimo tego jednak gen. Franco został w dalszym ciągu na stanowisku naczelnika państwa. Kłopot teraz jest o to, kto będzie tym „królem" — bo hiszpański pretendent do tronu Don Juan przed kilku miesiącami oświadczył, że zgodzi się na objęcie tronu w tym wypadku, jeśli gen. Franco nie będzie mu dyktował żadnych warunków. Na to zaś Franco zgodzić się nie chce.

SYTUACJA WE FRANCJI

We Francji zakończył się strajk kolejarzy. Rokowania rządu premiera Ramadiera z przedstawicielami Związku Zawodowego Kolejarzy miały przebieg wysoce dramatyczny. Z jednej strony głodne rzesze pracowników żądających podwyżki płac, z drugiej zaś strony rząd nie mający pieniędzy na pokrycie tych żądań. Ostatecznie wynik rozmów wypadł kompromisowo. Strajkujący kolejarze żądali 12 miliardów franków na pokrycie podwyżek płac a rząd przeznaczał na ten cel 8 miliardów. Ugodzono się na sumę 10 miliardów, co nie wpłynie ostatecznie na załagodzenie i pokrycie potrzeb pracowników, a odbije się bardzo ujemnie na budżet Francji, której już i tak w związku z polityką rządu centro-prawicowego grożą nowe powikłania na terenie wewnętrznokrajowym.

ECHA WYPADKÓW WĘGIERSKICH

Po ucieczce premiera i marszałka sejmu z Węgier — o której pisaliśmy w ostatnim numerze i zlikwidowaniu zamachu stanu gotowanego przez zbiegłych zagranicę — życie wewnętrzno - polityczne zaczyna wracać do normy. Jedynie Anglia i St. Zjednoczone, darząc sympatią zbiegów — chciałyby zmienić może sytuację. Ostatnio rządy tych państw wystosowały noty do przewodniczącego komisji alianckiej z żądaniem złożenia sprawozdania o przebiegu tych zajść.

Rząd węgierski w najbliższej przyszłości ma opublikować t. zw. „Białą księgę" — dotyczącą niedawnego spisku antyrepublikańskiego. Będzie ona zawierała zeznania oraz inne szczegółowe dane dotyczące udziału w spisku b. premiera Nagy i b. przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Vargi. Przedstawiciele rządu węgierskiego w U. S. A., Turcji, Szwajcarii i Szwecji zrezygnowali ze swych stanowisk solidaryzując się widocznie z byłym premierem. Prezydent republiki węgierskiej złożył oświadczenie, że kryzys jaki nastąpił na Węgrzech rozwiązany został na drodze konstytucyjnej.

TYM CO MARZĄ O WOJNIE

Warto wiedzieć że...

St. Zjedn. A. P., Anglia, Niemcy, Japonia, Kanada, Francja i Australia — wydały na zbrojenia w minionej wojnie 1.200 miljr. dol. tj. prawie cały 5 letni dochód społeczny tych państw. Dla porównania tych wydatków z naszymi stosunkami, wystarczy zaznaczyć, że wydatki te wystarczyłyby Polsce na 3000 lat budżetu państwowego licząc 2 milr. złotych przedwojennych.

*

Straty z tytułu szkód i zniszczeń w minionej wojnie wynoszą prawie mniej więcej podobną sumę.

*

Druga wojna światowa wyrządziła ludzkości conajmniej 20 razy więcej szkód niż pierwsza.

*

Kapitaliści amerykańscy zarobili na produkcji wojennej przeszło 52 milr. dolarów.

*

Podczas gdy w latach 35 — 39 czysty zysk amerykańskich kapitalistów wynosił średnio 2.994 mil. dolarów to w latach 41 — 45 8.870 mil. dol.

*

W r. 1913 wydatki na cele wojny obciążały każdą amerykańską rodzinę przeciętnie 12 dol. to w r. 1947 — 500 dol.

*

Niemcy podczas ostatniej wojny wynaleźli nowy gaz „Metorol", który miał te właściwości, że po zrzuceniu go w specjalnej bombie, gaz na dużej przestrzeni był niewidzialny i wsiąkał w ziemię. Wystarczyło jednak rzucić kamieniem by miejsce zagazowane stanęło w płomieniach. Jedynie obawa przed użyciem gazów jeszcze bardziej skutecznych będących w rękach Aliantów, wstrzymały Hitlera od użycia „Meteralu", który by napewno milion istot żyjących i Europę przemienił w pustynny step.

*

Flota angielska na jednym tylko Morzu Śródziemnym, najczulszym punkcie Imperium Brytyjskiego liczy 10 pancerników, 8 wielkich lotniskowców, 8 ciężkich krążowników, 20 lekkich lotniskowców, 37 lekkich krążowników, 100 kontrtorpedowców i 60 łodzi podwodnych. Wynosi to tyle ile liczyła flota W. Brytanii przed wojną.

*

Budżet na cele wojskowe St. Zjedn. A. P. na rok bieżący wynosi 556.098.200 dol. W przeliczeniu na nasze stosunki byłoby to przeszło 31 naszych rocznych budżetów państwa według budżetu na rok 1947.

*

W poprzednim numerze naszego pisma wkradł się błąd, że ziemia jest 332 cięższa od słońca. Powinno być odwrotnie.

Z obrad Sejmu Ustawodawczego

PRZEBIEG DYSKUSJI W SEJMIE

Podając w poprzednim numerze naszego pisma ogólne omówienie projektu zasadniczych ustaw wniesionych przez Rząd na Sejm — zamieszczamy poniżej niektóre głosy w dyskusji zarówno nad generalnym referatem min. Minca, jak i odnośnie ważniejszych ustaw.

STANOWISKO P. P. S.

W generalnej dyskusji nad przemówieniem min. Minca, zabrał głos przedstawiciel P. P. S. Wicemarszałek St. Szwalbe. Zaznaczając, że projekty ustaw wniesionych przez Rząd pod obrady Sejmu są wyrazem uzgodnionych stanowisk między P P. R. a P. P. S., St. Szwalbe zaznaczył, że leczenia naszego życia gospodarczego z wadliwych naleciałości musi być nie tylko doraźne ale i długofalowe. Podkreślając wielką rolę spółdzielczości w walce ze spekulacją, mówca wyraził w imieniu P. P. S. poparcie projektów ustaw rządowych.

W dyskusji szczegółowej nad projektami ustaw gospodarczych przemawiał w imieniu P. P. S. prezes „Społem" J. Żerkowski. Całość jego przemówienia poświęcona była roli spółdzielczości w wykonaniu ustaw gospodarczych uchwalonych przez Sejm, szczególnie co się tyczy ustawy o walce ze spekulacją i o nadmiernym bogaceniu się. Odpowiadając na krytyczne uwagi niektórych posłów pod adresem spółdzielczości, J. Żerkowski zaznaczył, że istotnie w aparacie spółdzielczym jest wiele braków, są nawet przekroczenia czy nadużycia, ale spółdzielczość jest w mniejszym stopniu terenem tego rodzaju nadużyć niż inne sektory gospodarki narodowej.

STANOWISKO S. L.

W imieniu Stronnictwa Ludowego złożył deklarację w sprawie wniesionych ustaw poseł Drewnowski. Zaznaczył on, że wzrost cen jest nowym atakiem na ludowy reżim w Polsce. „Masy chłopskie — powiedział poseł Drewnowski— w 95% nie mają nic wspólnego ze spekulacją. Spośród masy chłopskiej należy wyłączyć garstkę spekulantów żerujących również na chłopie".

Mówca w ostry sposób zaatakował P. S. L. — stawiając zarzuty, że Stronnictwo to jak ongiś endecja popiera spekulantów. Na zakończenie poseł Drewnowski wyraził imieniem Klubu posłów S. L. — poparcie dla rządowych projektów ustaw.

W obszernym przemówieniu w imieniu S. L. omówił sprawy spółdzielczości wiejskiej poseł Kaczocha, wskazując na duże niedociągnięcia w procesie wymiany towarowej między wsią a miastem. Poseł Kaczocha domagał się zagwarantowania miejsc dla przedstawicielstwa wsi w aparacie ruchu spółdzielczego — co spowoduje większy rozwój spółdzielczości na wsi i przyśpieszy wygraną w walce ze spekulacją.

STANOWISKO P. S. L.

W generalnej dyskusji nad przemówieniem min. Minca w imieniu P. S. L. zabrał głos poseł Załęski. Całe przemówienie posła Załęskiego było odpowiedzią na bardziej charakterystyczne dane min. Minca.

Omawiając projekty ustaw poseł Załęski poddał w wątpliwość ich skuteczność, szczególnie w odniesieniu do reorganizacji handlu. W zakończeniu swego przemówienia mówca w imieniu Klubu Poselskiego P. S. L. wypowiedział się pozytywnie do wniesionych projektów ustaw za wyjątkiem projektu ustawy o podatku gruntowym.

W dyskusji szczegółowej nad rządowym projektem ustawy o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego zabrał głos poseł Nowak (P. S. L.). Omawiając kwestię ciężarów jakie wieś ponosi, poseł Nowak stwierdził, że wprowadzenie obowiązku płacenia podatku w ziemiopłodach jest nawrotem do świadczeń rzeczowych i to może się odbić ujemnie na produkcji rolnej. W imieniu klubu P. S. L. — mówca wypowiedział się przeciw projektowi ustawy.

Na temat walki z drożyzną mówił poseł Nadobnik, domagając się od rządu zmniejszenia kosztów produkcji w sektorze państwowym przemysłu, a to poprzez zmniejszenie personelu administracyjnego, należyte wykorzystanie fachowców i t. p. oraz na zapewnienie rolnictwu wpływu na opłacalność produkcji. Mówca wypowiedział się przeciwko wymiarowi kary spekulantom przez Komisje specjalne, proponując by karaniem ich zajęły się sądy powszechne.

STANOWISKO P. P. R.

Odpowiadając na przemówienie posła Załęskiego min. Minc w formie oświadczenia dał sprostowanie błędnych danych, jakimi operował w swym przemówieniu poseł Załęski.

„Wydaje mi się, — oświadczył min. Minc, że o ile mówi się z tej wysokiej trybuny obowiązuje pewna rzetelność i ścisłość w podchodzeniu do rzeczy. Nie ma liczb rządowych i opozycyjnych, liczb P. S. L. i innych partii. Są liczby, które zawsze można sprawdzić".

Min. Minc w zakończeniu swego przemówienia domagał się od Marszałka Sejmu wyciągnięcia odpowiednich wniosków w stosunku do posła Załęskiego, który zdaniem ministra operował na forum publicznym nieścisłymi danymi statystycznymi co do niektórych działów produkcji. Poseł Chełchowski przemawiając w imieniu Klubu posłów P. P. R. nad projektem ustawy o podatku gruntowym i jego wymiarze, posądził P. S. L. o rozbijanie ruchu robotniczego. Mówca wskazał na przykłady postępowania niektórych elementów wiejskich, które uchylają się od rzetelnego płacenia podatków, ukrywając ilość posiadanej ziemi. Przeciwko sprawiedliwemu wymiarowi podatków występować mogą tylko bogacze wiejscy i ich obrońcy.

Poseł Ochab (P. P. R.) wskazuje na duży niepokój posłów z P. S. L. z powodu ustawy o walce ze spekulacją.

„Walka ze spekulacją jest walką z wrogami narodu i w walce tej jednoczy się cały naród przeciwko spekulantom i ich obrońcom. Dą-

żymy do tego by walka ta została przeprowadzona w ramach prawa, tak jak w ramach prawa dokonane zostały wszystkie przemiany w Polsce"—powiedział poseł Ochab.

STANOWISKA INNYCH KLUBÓW

W imieniu Klubu P. S. L. Lewicy przemawiał poseł Koter. Przemówienie jego podaliśmy oddzielnie w poprzednim numerze naszego pisma. Poseł Drzewiecki i Rączkowski, przemawiali w imieniu Klubu PSL N. Wyzwolenie ustosunkowując się pozytywnie do wniesionych ustaw, za wyjątkiem ustawy o wymiarze podatku gruntowego.

Inne Kluby poselskie jak Str. Pracy, Str. Demokratyczne — lub Społeczno-Katolicki, ustosunkowały się pozytywnie do wszystkich projektów ustaw rządowych.

W wyniku czterodniowych obrad uchwalone zostały przez Sejm wszystkie wniesione przez rząd ustawy, które będą miały moc obowiązującą wkrótce w całym kraju.

J. G.

Co piszą inni

Ostatnie wydarzenia w świecie, poruszane są w sposób bardzo żywy w codzienej prasie polskiej wszelkich odcieni. Zagadnienie polityki międzynarodowej interesują dziś zarówno wieś jak i miasto ,interesują chłopów, robotników polskich, którzy złożyli tyle ofiar w walce o wyzwolenie Polski z jarzma niemieckiej niewoli. W erze gruntowania pokoju, po straszliwej wojnie bardziej jeszcze niż kiedy indziej uwaga nasza musi być zwrócona na wszelkie przejawy faszyzmu i hitleryzmu, podważających pokój świata i godzących w istotne interesy świata pracy. Chłopi w Polsce, jak i w innych państwach ich ludowe, demokratyczne organizacje stoją na stanowisku pokojowego współżycia między narodami i z wielką troską patrzą na wszelkie objawy wzrostu zbrojeń w niektórych państwach, szczególnie w St. Zjednoczonych, które nie przyczyniają się do zdrowej i trwałej atmosfery pokojowej. Na całym świecie mimo wielkiego zwycięstwa demokracji nad faszyzmem tkwią jeszcze i aktywnie występują elementy propagujące trzecią wojnę. Nie brak tych elementów i u nas w kraju. Te wszystkie przejawy czynników faszystowskich w świecie, znajdują wyraz w wielu artykułach pism polskich. Zajmuje się tą sprawą również prasa ludowa ,szczególnei ostatnimi wypadkami na Węgrzech, we Włoszech, Francji, Hiszpanii, w Grecji i St. Zjednoczonych. „Faszyzm żyje w Anglii". — Oto tytuł artykułu „Rzeczypospolitej". Pismo wskazuje, że przed wojną — Brytyjski Zw. Faszystów pod przewodnictwem Mosleya, liczył przeszło pół miliona członków. Obecnie ten sam Mosley objeżdża miasta angielskie i prowadzi ożywioną działalność faszystowską. Prócz organizacji Mosleya istnieją w Anglii inne organizacje półfaszystowskie, jak „Związek Walki o Pokój" pod kierownictwem ks. Bedford, Brytyjska Ludowa Partia, „Liga jeńców wojennych" itp. Wszyscy ci przywódcy angielskiego faszyzmu, pisze pismo „nie ukrywają, że dążeniem ich jest utworzenie „Narodowo - socjalistycznej Anglii". Organizacje faszystowskie popierane są przez finanserię angielską i chronione przez prawo.

Pisząc na temat utworzenia przez gen. Franco z Hiszpanii monarchii, „Rzeczpospolita" zauważa, że amerykańscy i angielscy kapitaliści posiadają w Hiszpanii wielkie interesy i są zainteresowani w umacnianiu reżimu Franco. Kapitaliści dostarczają Hiszpanii Franco broni ,która używana jest do walki z partyzantami. Omawiając ciężką sytuację chłopów i robotników w Hiszpanii pismo zaznacza, że od czasu obalenia republiki 5% ludności hiszpańskiej zamęczono i zamordowano z wyroku sądu lub bez sądu, 20% ludności przeszło przez więzienia. Oprócz tego stworzył gen. Franco specjalną kategorię „osób warunkowo zwolnionych". Taki „warunkowo" zwolniony nie ma możności objęcia wykwalifikowanej pracy i nie posiada prawa do zaopatrzenia kartkowego, musi co pewien czas meldować się w policji. Liczba takich osób wynosi 4,5 mil., czyli ponad 1/6 całej ludności.

Pisząc o strajkach robotniczych i ciężkiej sytuacji gospodarczej i politycznej Francji — „Kurier Codzienny" zaznacza, że w tej sytuacji ,odżywają faszystowskie czynniki, które skupiają się wokół gen. de Gaulla. Rząd Ramadiera nie zdoła opanować sytuacji. Konieczny jest nawrót do koalicji socjalistyczno - komunistycznej.

Omawiając Kongres Partii Pracy w Anglii i zaniepokojenie laburzystów angielskich z wielkiej ekspansji imperialistycznej St. Zjedn. A. P. „Kurier Codzienny" w art. „Ameryka na cenzurowanym" omawia dwie doktryny stanowiące podstawę polityki amerykańskiej, doktryna Monrego — „Ameryka dla Amerykanów" i doktryna obecnego prezydenta Trumana, która sankcjonuje amerykański ekspansjonizm.

Zdaniem viceprezydenta St. Zjednoczonych A. P. H. Wallace — St. Zjedn. stały się największą potęgą militarną, jaką świat kiedykolwiek widział. Całe życie polityczne St. Zjednoczonych opanowane zostało przez wojskowych. Polityka Ameryki wobec Niemiec szczególnie oświadczenie b. prezydenta Hoovera co do udzielenia pomocy Niemcom i wstrzymania demontażu fabryk niemieckich, który to projekt prawdopodobnie zostanie wkrótce zrealizowany, kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju świata.

„Ekspansjonistyczna" polityka St. Zjedn. A.P., gdyby miała być utrzymana przez czas dłuższy, grozi światu poważnymi komplikacjami" kończy autor artykułu.

„Dziennik Ludowy" omawia wielkie sprzeczności interesów

NA FUNDUSZ PRASOWY: Fabiasz Stanisław zł 500.—

angielskich i amerykańskich na Bliskim Wschodzie w walce o naftę. Pismo zaznacza, że Amerykanie, którzy kontrolują wydobycie ropy w 30 krajach świata, zainteresowani są bardziej niż kiedykolwiek naftą Bliskiego Wschodu. Wdarcie się kapitałów amerykańskich do rejonu, który stanowił dotychczas domenę wpływów i interesów brytyjskich odbyło się w warunkach ciężkiej, zaciętej walki między Anglią a St. Zjednoczonymi. Anglia nie chce dopuścić do uprzywilejowanego stanowiska innych kapitalistów w strefie Morza Śródziennego. St. Zjednoczone wyzyskują swą przewagę dolarową poto, żeby we współpracy z Anglią zapewnić sobie dominujące stanowisko.

Dolary amerykańskie doprowadziły w innej części Morza Śródziemnego we Włoszech do kryzysu rządowego i stworzenie rządu bez udziału socjalistów i komunistów. Nowy premier rządu włoskiego de Gasperi, zapewni sobie być może otwarcie kredytów amerykańskich dla Włoch. Pisząc na ten temat „Kurier Codzienny" słusznie zauważa, że nie stawia to jeszcze Włoch „u raju bram".

„Do „raju bram" tych prowadzi wyboista droga, poprzez rozbieżne problemy wewnętrzne. Pomocna ręka amerykańska przy przeprowadzaniu przez nie wygląda na zbyt słabą. I wątpliwe czy też amerykańska noga usadzona w włoski but, zapchany w różnych miejscach dolarami nie będzie zbyt skrępowana w swoich ruchach"— kończy pismo.

O ile na skutek pomocy St. Zjednoczonych elementy reakcyjne w niektórych państwach podnoszą głowę i dochodzą do ważnego głosu w rządzeniu, o tyle nie zawsze udaje im się konspirowanie przeciwko demokracji w innych państwach jak ostatnio na Węgrzech i w Bułgarii. „Głos Ludu" pisząc o sytuacji na Węgrzech i w Bułgarii po ucieczce premiera Nagy oraz po aresztowaniu w Bułgarii przywódcy opozycji Petkowa, podkreśla, że poczynania reakcji w tych państwach zawiodły na całej linii. A stało się to dlatego, że w krajach tych wielki kapitał pozbawiony jest swoich zasadniczych politycznych i ekonomicznych środków działania. „W krajach tych nie pomoże presja dolarowa, ani demonstracyjne gesty czy protestacyjne noty" kończy dziennik.

Na ten sam temat pisząc „Rzeczpospolita" zauważa, że celem spiskowej działalności partii drobnych rolników na Węgrzech było wyeliminowanie robotników z wpływu na losy państwa. Ponieważ węgierscy reakcjoniści nie mogli tego sami przeprowadzić, uciekli się do współpracy z obcym wywiadem, chcieli skorzystać z pomocy kół zagranicznych, które dążą do usunięcia od rządu klasy robotniczej. Ten manewr zdaniem pisma udał się reakcji i kapitalistom z zagranicy we Francji a to z powodu braku jedności między partiami robotniczymi, we Włoszech dzięki naciskowi środków politycznych i gospodarczych zza Oceanu, natomiast na Węrzech agentura obcych czynników poniosła klęskę.

Na tle tych wszystkich wydarzeń międzynarodowych słusznym wydaje się — że wieś, chłopi ,ruch ludowy, nie tylko powinien ale musi się interesować tymi zagadnieniami międzynarodowymi. Pisze na ten temat „Chłopski Sztandar" i zaznacza, że masy chłopskie, jako odpowiedzialne może w najwyższym stopniu za przyszły rozwój i los Polski, winny z wielką uwagą śledzić przebieg wydarzeń nie tylko wewnętrznych, ale i międzynarodowych, badać je gruntownie o ile to jest tylko dostępne, aby należycie wyciągnąć wnioski dla zrozumienia takiej czy innej polskiej polityki zagranicznej.

J. G.

Wieści z kraju

ZWIĄZKI ZAWODOWE W SPRAWACH AKTUALNEJ POLITYKI

W Warszawie odbyło się trwające kilka dni zebranie plenarne Komisji Centralnej Zw. Zawodowych, w którym wzięli udział przedstawiciele Okręgowych Komisji Zw. Zawodowych. Tematem obrad była obecna sytuacja gospodarcza i polityczna Kraju, szczególnie ciężkie położenie warstwy robotniczej na skutek akcji spekulacyjnych czynników powodujących ogólną drożyznę w kraju.

Na zakończenie obrad powzięto szereg rezolucji w sprawach zawodowych, gospodarczych międzynarodowych i polityki wewnętrznej. Uchwalono rezolucję, w sprawie nieorganizowania strajków robotniczych, które są szkodliwe dla budującej się z ruin Polski. Postanowiono zmobilizować masy pracujące do zdecydowanej walki z drożyzną i spekulacją. W tym samym czasie obradowało plenum Zw. Zawodowych Pracowników Państwowych oraz Zjazd pracowników skarbowych RP.

Głównym tematem obrad była ciężka sytuacja materialna pracowników. Przedstawiciele wszystkich Zw. Zawodowych wskazywali na podniesienie płacy realnej, a to przez zniżkę cen i podwyżkę poborów.

ARESZTOWANIA W WARSZAWIE KIEROWNICZYCH DZIAŁACZY PODZIEMIA I AKCJI SZPIEGOWSKIEJ

Władze Bezpieczeństwa Publicznego dokonały aresztowań kierowniczych działaczy WRN (Wolność, Równość, Niepodległość—część socjalistycznego ruchu w czasie okupacji) za prowadzenie akcji dywersyjno-szpiegowskiej mającej ścisłą łączność z II Korpusem Armii Andersa. Wśród aresztowanych znajdują się: K. Pużak, T. Sturm de Sztrem, J. Dzięgielewski, W. Wilczyński, W. Krawczyk i inni. W czasie aresztowania znaleziono kompromitujące materiały i duże sumy dolarów.

OBRADY RADY PAŃSTWA

Na posiedzeniu Rady Państwa pod przewodnictwem Prezydenta Bieruta w dn. 4 bm. rozpatrywano sprawy wynikające z ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla Rządu w zakresie zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym i w przedmiocie powoływania Społecznej Komisji Kontroli Cen.

Na posiedzeniu tym powołano Komisję pod przewodnictwem Wicemarszałka Barcikowskiego, która zajmie się zbadaniem sytuacji osiedleńczej w woj. Olsztyńskim.

LICZBA POLAKÓW — UCHODŹCÓW POZA KRAJEM

Stan Polaków —uchodźców znajdujących się za granicą (osoby cywilne) w obecnej chwili przedstawia się następująco:

We wszystkich strefach okupacyjnych w Niemczech jest 170.000 Polaków, w Austrii 33.000, w Afryce 30.000, w Libanie 5000, w Indiach 5000. W tym roku większość uchodźców powróci do Kraju.

ZGON W. RACZKIEWICZA

Były prezydent RP. W. Raczkiewicz, który objął tę funkcję po prezydencie Mościckim we wrześniu 1939 roku zmarł dnia 6 czerwca br. w Anglii. O stanowisko po Raczkiewiczu walczą Arciszewski b. premier rządu emigracyjnego i serdeczny przyjaciel Raczkiewicza i szef kancelarji — A. Zaleski.

Jak ostatnio dowiodły depesze — Zaleski został „prezydentem" ku niezadowoleniu Arciszewskiego.

4 MILJ. KREDYTU DLA ROLNIKÓW DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ GRADOBICIA

Państwowy Bank Rolny, by przyjść z pomocą poszkodowanym rolnikom powiatu rzeszowskiego, którzy ponieśli duże straty na skutek gradobicia — przyznał specjalny kredyt w sumie 4 mil. zł. przy obniżonym oprocentowaniu (6%) w stosunku rocznym.

UREGULOWANIE STANU POSIADANIA RUCHOMOŚCI W MIASTACH ZIEM ODZYSKANYCH

W związku z wejściem w życie dekretu o przekazaniu mienia poniemieckiego na Ziemiach Odzyskanych dokonuje się obecnie prawne przekazanie własności i nieruchomości w miastach na rzecz osadników i repatriantów.

Na mocy tego dekretu — Państwo ma obecnie duże możliwości wyrównania strat tym obywatelom, korzy sracili swój majątek na wschodzie Polski.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie min. Skarbu, doyczące warunków spłaty, ceny sprzedażnej mienia nieruchomego oraz rozporządzenie min. Ziem Odzyskanych dotyczące zaliczenia mienia, pozostawionego przez repatriantów poza granicami państwa.

NAGRODA DLA WSI PRZODUJĄCYCH W PRACACH SZARWARKOWYCH

W tegorocznej akcji szarwarkowej pracy dla potrzeb melioracyjnych, prowadzonej w dużych zespołach w wojew. poznańskim, lubelskim, krakowskim i olsztyńskim — przodują liczne wsie. Min. Rolnictwa dla wsi przodujących przewiduje jako nagrodę ich elektryfikację na koszt państwa.

DONIOSŁE UCHWAŁY ZARZĄDU ZW. SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

W dniach 29—31 maja obradował w Warszawie — Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej. W wyniku obrad — powzięto wiele uchwał mających duże znaczenie dla uzdrowienia niektórych dziedzin życia gospodarczego wsi.

Postanowiono powołać w całym kraju z pośród członków Zw. Sam. Chłopskiej — gminne Komisje Kontroli społecznej. Będą one współdziałać z państwowym aparatem administracyjnym w kontroli towarów rozprowadzanych w akcji „Przemysł dla wsi" oraz w ujawnianiu zapasów zboża ukrywanych w celach spekulacyjnych w młynach, piekarniach, magazynach, sklepach prywatnych i schowkach spekulantów wiejskich. Postanowiono przedłożyć w najkrótszym czasie Sejmowi projekt ustawy o obowiązku sąsiedzkiej pomocy w gospodarstwach rolnych.

W sprawie odbudowy i przebudowy wsi plenum zleciło władzom wykonawczym Zw. Sam. Chłop. zorganizowanie w każdym Oddziale powiatowym Zw. Sam. Chłop. poradni budowlanej dla rolników.

Zarząd Gł. Zw. Sam. Chłop. zalecił zarządom terenowym niezwłocznie przystąpienie do organizowania w ramach Zw. Sam. Chłop. zrzeszeń branżowych producentów, hodowców itp.

OSADNICTWO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Zw. Sam. Chłopskiej koncentruje cały swój wysiłek w zakresie spraw osadniczych i okaże dużą pomoc czynnikom państwowym przy przesiedlaniu ludności wiejskiej z terenów przeludnionych i zasiedleniu poniemieckich majątków na Ziemiach Odzyskanych poprzez spółdz parcelacyjno-osadnicze.

W najkrótszym czasie Zw. Sam. Chłop przejmie na Ziemiach Odzyskanych niższe szkolnictwo rolne.

WSPÓŁPRACA ZE ZW. MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ „WICI"

Doceniając wielką rolę młodzieży wiejskiej w odbudowie kraju nad podniesieniem kulturalnym i gospodarczym wsi polskiej, Zarząd Zw. Sam. Chłop. wezwał wszystkie Oddziały Zw. Sam. Chłop. do czynnego poparcia i udzielenia jak najdalej idącej pomocy organizacjom młodzieżowym działającym na terenie wsi— oraz do roztoczenia opieki nad całą młodzieżą chłopską, szczególnie przez ustanowienie stypendiów dla niezamożnej młodzieży chłopskiej, zakładanie burs i udzielanie pomocy rzeczowej.

NOWI CZŁONKOWIE ZARZĄDU Z. S. Ch.

Na miejsce ustępujących członków Zarządu dokooptowano nowych. Członkami tymi zostali: Bieniek Stan., Chełchowski Hilary, Bieńkowski, Janusz, Tabor Jan, Tarasiuk Benedykt, Waleron Andrzej — z PPR i SL.

DO P. T. PRENUMERATORÓW, CZYTELNIKÓW I SYMPATYKÓW NASZEGO PISMA:

Uprzejmie prosimy o nadsyłanie czytelnych i dokładnych adresów znajomych dla wysłania okazowych egzemplarzy tygodnika.

Centralny Komitet Organizacyjny Lewicy PSL. Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Redakcja: Warszawa, Brzeska 19 m. 6, czynna w dni powszednie od godz. 18 do 19. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Administracja: Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza, Al. Jerozolimskie 119.

Prenum. mies. wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres) po zł. 15 mies. Cena pojedyńczego num. 5 zł.

Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji.

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdz. Wydawn., Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w druk. „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.

B-33921.